Nr. 218. Wtorek, 25 Września 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany Książę Schilingsfürst-Hohenlohe!

Zarządzam, by również nadawany wielki Krzyż Mego Orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną noszony był na biało-czerwonej wstędze (na wstędze wojskowego krzyża zasługi).

Wiedeń, dnia 1 sierpnia 1917.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość stosownie do Najwyższego pisma Odręcznego z dnia 13 września b. r. raczył najmiłościwiej wynieść generał-zbrojmistrza Wiktora Scheuchenstuela do austryackiego stanu hrabiowskiego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 sierpnia b. r. najmiłościwiej wynieść pułkownika 27 pułku piechoty Józefa Kleczkowskiego do austryackiego stanu szlacheckiego (*Adelstand*) z uwolnieniem od taksy. Dalej zezwolono mu nosić tytuł *„Edler“*.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zarządzić, by wyrażono ponowne Najwyższe pochwalne uznanie, przy równoczesnem nadaniu mieczów za zwycięskie dowództwo pewną grupą wojska wobec nieprzyjaciela, marszałkowi polnemu Franciszkowi baronowi Hötzendorf-Conradowi; za zwycięskie dowództwo pewną armią wobec nieprzyjaciela generał-zbrojmistrzowi Wiktorowi Scheuchenstuelowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać poraz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 3 batalionu saperów Władysławowi Kornickiemu.

Rządowo autoryzowany cywilny inżynier budowy Henryk Smulikowski z siedzibą urzędową we Lwowie, złożył przepisaną przysięgę w dniu 11 września 1917.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 września 1917.

Głosy prasy
o odpowiedzi na notę pokojową Papieża.

Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że odpowiedź Najj. Pana świadczy o gotowości Austro-Węgier do pokoju, którą już kilkakrotnie zadokumentowano, oraz w treści zgadza się zupełnie z zasadniczemi myślami noty papieskiej.

Odpowiedź rządu niemieckiego w zgodności sprzymierzeńczej utrzymana jest w tym samym duchu pokojowym, co odpowiedź Najj. Pana. Dzienniki wyrażają zatem nadzieję, że Papież z zadowoleniem przyjmie te odpowiedzi. Dalej oświadczają one, że koalicya weźmie na siebie ciężką odpowiedzialność, jeżeli i tym razem nie wejdzie na drogę pokoju, która dla niej stoi otworem.

Fremdenblatt pisze: Monarchia austro-węgierska, która dobyła miecza tylko po to, aby bronić swego bytu, a która podczas narzuconej jej strasznej walki, dawała tyle dowodów szczerego umiłowania pokoju i gotowości do niego, usunęła przez oświadczenie czynników najbardziej powołanych wszelką wątpliwość co do tego, że chce walczyć tylko póty, póki jej byt i nietamowany swobodny rozwój są zagrożone. Z chwilą, gdy dana będzie potrzebna rękojmia bezpieczeństwa i całości Monarchii, gdy rozwojowi naszych sił gospodarczych nie będą przeciwstawiane zapory, osiągniemy w całej pełni nasze cele wojenne. Propozycye zaś Ojca św. są takie, że urzeczywistnienie ich uczyniłoby zadość naszym pretensyom do zabezpieczenia bytu i nietamowanej egzystencyi. Dlatego Cesarz Karol zgadza się na propozycye Papieża w całej ich rozciągłości.

Jeżeli propozycye Papieża napotkają u naszych nieprzyjaciół na takie samo przyjęcie, jak u nas, to wyniknie z tego samo przez się, że Austro-Węgry nie będą czyniły przeszkód pokojowi bez aneksyi i kontrybucyi, jak tego życzy Ojciec św., bo utworzenie takiego międzynarodowego ustroju prawnego, jaki ma na myśli szczytny i światły duch Benedykta XV, daje Monarchii owe rękojmie, do których ona dąży, aby zabezpieczyć swe istnienie i nie doznawać przeszkód w swym rozwoju swobodnym.

Ze szczerą wdzięcznością i głębokim podziwem śledziliśmy w Monarchii wielkoduszną i patrzącą w dal działalność Benedykta XV. podczas wojny światowej i z całego serca zgadzamy się na Jego propozycye, których przyjęcie umożliwiłoby zawarcie pokoju bez aneksyi i bez kontrybucyi oraz erę trwałego zabezpieczonego pokoju.

Nie wahaliśmy się z ponownem ujawnieniem naszej szczerej chęci pokoju, zgadzając się bez zastrzeżeń na propozycye Papieża, wypływające ze światłego umysłu i z miłości bliźniego, tkwiącej w głębi jego serca.

W komentarzach do odpowiedzi Mocarstw centralnych na notę Papieża powiada szwajcarski *Bund*, że największe znaczenie odpowiedzi polega na tem, iż oba wielkie Mocarstwa centralne jasno i niedwuznacznie oświadczają się za ograniczeniem zbrojeń i za obowiązkiem poddania się sądom rozjemczym.

Dziennik *Daily Chronicle* pisze w artykule wstępnym: Niepodobna odmówić szacunku powadze odpowiedzi Cesarza Karola na propozycye Papieża. Powaga przebija się z każdego ustępu tego uwagi godnego dokumentu. Jasną jest teraz rzeczą, że Mocarstwa centralne znajdują się obecnie w nastroju bardziej pojednawczym niż kiedykolwiek. Apel Papieża nie był bezużyteczny. Sądzimy, że teraz, gdy Mocarstwa centralne odpowiedziały, Anglia i jej sojusznicy muszą ułożyć swą odpowiedź Watykanowi.

Morning Post pisze: Możemy z tego faktu czerpać odwagę: Nieprzyjaciel zaczyna upatrywać w ugodzie większą korzyść dla siebie niż w dalszem prowadzeniu wojny. To wystarczy, abyśmy odrzucili taką ugodę.

Omawiając odpowiedź austro-węgierską i niemiecką na notę Papeża, *Westminster Gazette* pisze, że znamienną jest rzeczą, iż Rządy Mocarstw centralnych zgadzają się w zasadzie na rozbrojenie i sąd rozjemczy. Dziennik wytyka jednak, że Mocarstwa te nie mówią nic o warunkach Papieża, na jakich należy zakończyć wojnę. Podajemy tylko dwa przykłady — powiada *Westminster Gazette* — wynagrodzenie szkód wojennych i odbudowę Belgii oraz desanekcyę Alzacyi i Lotaryngii.

Najlepszą rzeczą, jaką możemy powiedzieć o tem milczeniu Mocarstw centralnych, jest to, że drzwi nie są zamknięte, ale zanim możemy wstąpić na ziemię obiecaną, musi być zbudowany most nowego *status quo*. Możemy tylko wyrazić nadzieję, że Mocarstwa centralne z czasem okażą się równie pojętne co do projektu tego mostu, jak rzekomo okazują się teraz wobec rozbrojenia i sądu rozjemczego.

---

3)

Dr. Antoni Prochaska.

OBROŃCA TREMBOWELSKI.

(Ciąg dalszy).

Jak już wspomniano, nietylko w zarządzie, lecz także u sądów zastępowała męża pani Anna, a kontrakt dzierżawy opiewał i na jej imię. A jak gospodarnością jej podnosił się majątek, tak znowu zręczną obroną w sądach, ba nawet procesem w trybunale lubelskim zakończonym, uzyskała ona zwrot poczynionych nakładów, które dekret trybunalski Chrzanowskim zapewniał na części do dóbr komarzańskich należącego Tatarynowa i na wsi Burcze zwanej, oddawał im dobra te w posesyę, a gdyby mieli jakowe przeszkody i straty zapewniał im zwrot nakładów na wszystkich dobrach Ostrorogów pod zakładem 16.000 zł. p. ubezpieczony. Gdy i w 1681 r. nie zwrócili ci ostatni nakładów zastrzeżonych kontraktem i przyznanych wyrokiem trybunalskim, egzekwował Chrzanowski swoje pretensye w kwocie 3000 zł. na jurysdykcyi Ostrorogowskiej we Lwowie na przedmieściu halickiem będącej w 1682 r. Tegoż roku dobra Ostrorogów przeszły na siostrę ich Elżbietę, żonę podstolego litewskiego Jana Karola Dolskiego, a małżonkowie Chrzanowscy weszli z nimi w ugodę, na mocy której ustąpili im swoje prawne i ewinkowane na Ostrorogach pretensye. W Pińsku zawarto też trzechletni kontrakt dzierżawny o wieś Burcze za 10.000 zł. p. ale już Dolscy zastrzegli zwrot wydatków tylko do wysokości tysiąca zł. jakieby poczyniono w budynkach nowych i instalacyach gospodarczych. W Burczu poszczęściło się dzierżawcom a widocznie i podczaszy litewski był zadowolony z rządnego gospodarstwa, gdyż za bytnością swą we Lwowie w styczniu 1683 r. zawarł kontrakt z Chrzanowskim o dzierżawę Chorostkowa z okolicznemi wsiami, niegdy miasteczka a podówczas całkowicie przez Turków zniszczonego, do lat dziewięciu z zamiarem osadzenia wsi, budowania, zastawiania stawów, stawiania młynów i karczem tudzież domów, a nawet i sporządzania fortyfikacyj.

Dzięki rządności żony i wyręczaniu przez nią w zarządzie majątku stał się Chrzanowski pod koniec swego czynnego życia zasobnym obywatelem i mógł nawet przyjacielom, jak Władysławowi Gnińskiemu, staroście grodeckiemu, przyjść z pomocą z większą gotówką. W 1686 r. zakupił we Lwowie od mieszczanina Szumilasa grunt na krakowskiem przedmieściu przy giblowskiej ulicy, a w rok później nabył nawet wioskę Lipowiec w przemyskiem leżącą, od cześnika bełzkiego Marka Stoińskiego za sumę 17.000 zł. płacąc nadto tysiąc zł. z osobna za zasiewy, zboża w stodole pozostałe i pni w pasiece będące. Kontrakt opiewał na imię obojga Chrzanowskich a podpisała go także żona Anna Dorota Chrzanowska podstolina mielnicka. Pod sam koniec życia dopiął celu, jaki rzadko tylko był udziałem mężów poświęcających się służbie wojennej i obronie Ojczyzny. Miał imię poważane rycerza i obrońcy Trembowli, posiadał honory, albowiem król zaraz po obronie tej twierdzy mianował go obersztleytnantem, Sejm z 1676 r. nadał mu nadto za przedstawieniem hetmańskiem szlachectwo a król bohater w nagrodę męstwa i zasług wielu[1]) mianował go w 1682 r. podstolim mielnickim. Był nadto szczęśliw w pożyciu rodzinnem, silną podporę mając w małżonce swej Annie Dorocie a wreszcie przy jej głównie pomocy nabył i majątek ziemski dla ukochanej rodziny...

Nie brakło czynnemu a energicznemu weteranowi kłopotów, i to nietylko z powodu zatargów majątkowych z sąsiadami, pieniężnych z dłużnikami, procesowych z właścicielami dzierżawionych przez Chrzanowskich dóbr. Popędliwy temperament, przyzwyczajenie do rozkazywania i posłuchu wojskowego, mnożyły weteranowi nieprzyjaciół, przyprawiając go o starcia i spory, o gwałtowne wybuchy w stosunkach ze stronami... Było zaś tych starć niemało, o ile że pan obersztleytnant nie tylko swoim rozkazywał piechurom, a potem dragonom, nietylko sprawował komendę nad powierzonymi sobie żołnierzami, wiódł ich na załogi, płacił z przysłanych sobie bądź przez podskarbiego koronnego, bądź przez sejmik wiszeński, a nawet przez cesarza — jak w 1683 r. przed wyprawą wiedeńską — asygnowanych pieniędzy, ale nadto jako komendant czasowy w rozmaitych latach twierdz wschodnich Sidorowa, Husiatyna, Jazłowca, Trembowli, a wreszcie i Lwowa miał liczne stosunki z władzami i osobami nieprzyzwyczajonemi do posłuchu wojskowego, a co bardziej nieznoszącemi despotycznych rozkazów. Dragoni Chrzanowskiego byli dzielni w boju żołnierze, lecz jak to zazwyczaj bywało pod owe czasy, swawolni, toż n. p. panowie Firleje, właściciele Skałatczyzny, oskarżali w 1675 roku komendanta podówczas Sidorowa, pana Chrzanowskiego, o spustoszenia poczynione w ich majątku. W następnym roku został Chrzanowski komendantem Lwowa. I tutaj surowy rząd wojskowy wiódł komendant, trzymając w ryzie swoich żołnierzy, ale też nie przepuszczał nawet panom rajcom, jak Anczewskiemu, jak bogatemu kupcowi Gordonowi, gdy ci pobili przysłanego do nich furyera z dwoma dragonami, a pan Stanisław Makowiecki, miecznik przemyski, skarżył się nawet na komendanta lwowskiego o znieważenie swego imienia i grożenie życiu. Niejeden z mieszczan zamknięty z powodu wykroczenia przeciwko surowo przez dowódcę załogi przestrzeganym przepisom we Lwowie, jako w twierdzy kresowej, narzekał na surowego komendanta, a podobne skargi podnosiła i szlachta, częstokroć do stolicy się zjeżdżająca na zjazdy i sejmiki, przyczem działy się nieporządki, wszczynano tumulty, najeżdżano, jak w 1678 r., na dom starościński, a pan komendant jako przestrzegający porządku rozpędzał niesfornych swymi dragonami. Co prawda, tym ostatnim kazał oszczędzać tumultujących i nie rozlewać krwi, i ściśle spełniano jego zlecenia, albowiem surowo przestrzegał dyscypliny i za nieposłuszeństwo, za kradzież karał okowaniem w dyby i więzieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1]) Virtus ipsius ac merita variis occasionibus in nos et rempub icam praestita provocant nos ad praemium clare gestorum — mówi Jan III. w nominacyi swej z 30 stycznia 1682 r.

Wybór Prezesa Koła Polskiego.

Naprzód sobotni donosi: O wyborze Prezesa Koła Polskiego radziły przez piątek i sobotę wszystkie kluby Koła. Konserwatyści zwołali swoich członków na narady do Wiednia, wszystkie inne kluby zostały w Krakowie. Dotąd nie ogłoszono publicznie żadnej kandydatury, nie możemy zatem podać żadnego nazwiska. Wszystkie kombinacye są zatem albo dowolne, albo przedwczesne.

Inne sobotnie dzienniki krakowskie nie przynoszą w tej mierze żadnych wiadomości.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy z Wiednia następującą depeszę: Ponieważ w dzisiejszych przedpołudniowych naradach stronnictw polskich w sprawie kandydatury na Prezesa Koła Polskiego nie osiągnięto zgody, przeto posiedzenie plenarne Koła Polskiego, które zebrało się po południu, pod przewodnictwem Prezesa dr. Łazarskiego, wkrótce po zagajeniu zamknięto i odroczono na jutro godz. 11 przed południem.

Poln. Nachrichten piszą: Pod przewodnictwem Prezesa Łazarskiego odbyło się zebranie Koła Polskiego.

Dr. Łazarski podał do wiadomości zebrania swe ustąpienie, o którem zawiadomił już prezydyum, podziękował za zaufanie i poparcie, jakiem go darzono i wezwał do wyboru nowego prezesa.

P. Zieleniewski wskazał na potrzebę porozumienia się stronnictw co do osoby przyszłego Prezesa i w tym celu wniósł odroczenie zebrania na poniedziałek godz. 11 przed południem. Propozycyę tę przyjęto i posiedzenie zamknięto.

Sytuacya wojenna.

Sprawozdania wojenne nieprzyjacielskich sztabów generalnych, zwłaszcza komunikaty Cadorny odznaczają się częstokroć „koloryzowaniem“, którego nieraz pozazdrościłby im sam Zagłoba, mistrz — wiadomo — w tym fachu niezrównany. Tym razem Włochów prześcignęli Anglicy w sprawozdaniu swem z 20 września. Jest ono niezwykle długie i najeżone nazwami, których — z wyjątkiem lasu Polygon — nie wskazują nawet karty w skali, w której 1 klm. mieści się na przestrzeni 1 cm., a więc możliwie najszczegółowsze. Łatwo zatd wysnuć wniosek o doniosłości strategicznej poczynionych zdobyczy. Nasuwa się przytem samorzutnie podejrzenie, że sztab angielski użył swych chwil wolnych, aby drzemiącą naiwność swego ludu dziecięcemi rozmarzyć bajeczkami, iżby serce jego nasycić się mogło „zdobyczami“. Więc mówi się z wielką emfazą o „zajęciu strategicznie nadzwyczaj ważnych stanowisk nieprzyjacielskich“, o osiągnięciu „pierwszych i drugich celów“ (?), które *summa summarum* reprezentują przestrzeń sięgającą na 1 milę w głąb. Tak więc w tym wypadku masa zużytego czernidła drukarskiego stoi co do wielkości w odwrotnym stosunku do tryumfu oręża.

To zestawienie „fantazyi angielskiej“ z realnym stanem rzeczy dowodzi, że chcąc się dowiedzieć, jak rzeczy stoją istotnie, lepiej będzie oprzeć się na zwięzłym, ale łatwym do skontrolowania, komunikacie niemieckim. Wedle niego, Anglicy doznali stanowczego niepowodzenia, gdyż używszy niesłychanej siły, olbrzymich — jak dawno nie widziano — mas wojska i środków technicznych w nieprzebranej ilości, znowu nie osiągnęli celu, linii niemieckiej nie przełamali, jeno wstecz wygięli ją nieznacznie. — *Courant* londyński podaje n. p., że piechota angielska, idąc do szturmu, drogę utorowała sobie stu tysiącami granatów gazowych. — W pierwszym ataku natarło na linie niemieckie 54 „tanks“, 80 automobili pancernych i 150 kompanij piechoty. Są to cyfry, które łatwo napisać i przeczytać, ale które przy odrobinie fantazyi urastają do tego stopnia, że wydawać się musi, jakby całe piekło wyrzucone zostało na powierzchnię ziemi. Anglicy sami przyznają, że straty ich są ogromne, usprawiedliwiają je wszakże „sukcesem“. Zaprawdę, największy wróg nie może Anglikom życzyć ponawiania się podobnych sukcesów!

Po owym gwałtownym napadzie, nastąpiła przerwa, która przeciągnęła się do godziny 6 wieczorem dnia 21 b. m. W zapadającym mroku rozgorzał nagle na nowo ogień huraganowy, a po nim, jak było do przewidzenia, piechota nieprzyjacielska powtórnie przeszła do szturmu — „w wielu miejscach“, zatem już nie na całym froncie bitwy, jak pierwotnie. Główne uderzenie skierowali Anglicy na 6 klm. przestrzeń pomiędzy dwiema liniami kolejowemi, prowadzącemi z Ypern do Staden, względnie do Roulers. Tu atak angielski rozbił się z kretesem. Na dalszych 6 klm. aż do kanału Hollebecke wystarczył intensywny ogień artyleryi niemieckiej do złamania angielskiego ataku. Ogółem o ile pierwszy dzień walki przyniósł nieprzyjacielowi drobne ledwie okruszyny sukcesu, to drugi miał dlań wynik najzupełniej negatywny. Wiadomo też z najświeższych komunikatów, że do upragnionego celu, Zeebrügge, nie zbliżyli się Anglicy ani o krok jeden.

A tymczasem Niemcy, pomimo że tak mocno zaprzątnięto ich na froncie zachodnim, nietylko, że tam nie ugięli się, lecz owszem znaleźli dość sił, by na północy frontu wschodniego urządzić nową niespodziankę, nowe przełamanie frontu przez zajęcie przyczółka mostowego Jakobstadt na zachodnim brzegu Dźwiny, poczem przekroczyli tę rzekę i na całej przestrzeni od Rygi aż po Livenhof, oczyścili go z nieprzyjaciela. Tak więc Rosyanie utracili ostatnią bramę wypadową nad Dźwiną.

Ten sukces da się już dokładniej wymierzyć i aby go ocenić, nie trzeba kart specyalnych, na każdej bowiem mapie da się stwierdzić rozmiar osiągniętej zdobyczy niemieckiej w terenie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Wiedeń, 22 wrześuia Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Włoska widownia wojny.

Dzień wczerajszy nad Isonzem przyniósł tylko mniejszą czynność bojową piechoty. W części południowej płaskowzgórza Bainsizza i odcinka Gabriele odparto patrole nieprzyjacielskie. Ogień artyleryi nieprzyjacielskiej tylko miejscami był żywszy.

Na froncie w Tyrolu:

W niektórych oddziałach żywsza czynność artyleryi. Koło Caracano przy grzebaniu zwłok poległych w ostatnich walkach, dla nas pomyślnych, pochowano 360 zabitych Włochów.

Wschodni teren wojny:

Ztąd do ogłoszenia tylko żywsza czynność lotników nieprzyjacielskich i oddziałów wywiadowczych. Patrole nieprzyjacielskie wysunęły się poza Zbrucz, zostały jednak przez nasze wolska odparte. Zresztą, prócz zwykłego obustronnego ognia, nie było ważniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren wojny:

W Albanii wielkie siły francuskie zaatakowały nasze stanowiska w górach między jeziorem Ochryda i doliną Skumba. Wojska austro-węgierskie i niemieckie w zaciętej walce wyparły nieprzyjaciela, który poniósł ciężkie straty.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 22 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 22 września.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego. Na zachodnim brzegu Dźwiny powiodło się dywizyom walczącym pod wodzą generała-porucznika hr. Schmettowa (Egona) atakiem dobrze przygotowanym i silnie przeprowadzonym przełamać rossyjskie stanowiska na północny zachód od Jakobstadu. Wyborne działanie artyleryi i miotaczy min utorowało drogę piechocie, która była mimo niepomyślnej pogody, bardzo dobrze poparta przez lotników pod wodzą rotmistrza ks. Fryderyka Zygmunta Pruskiego. Silnem uderzeniem odrzucono nieprzyjaciela w kierunku Lusz. Pod naciskiem naszych wojsk opróżnił on przyczółek mostowy na zachodnim brzegu Dźwiny, na szerokości 40 klm. i głębokości 10 klm. uciekając na wschodni brzeg Dźwiny. Jakobstadt znajduje się w naszych rękach. Dotychczas zgłoszono jako zdobycz więcej niż 4000 jeńców i przeszło 50 armat.

Front macedoński: W obszarze górzystym między jeziorem Ochryda a rzeką Sbumbi zaatakowały silne wojska francuskie. Wojska niemieckie i austro-węgierskie odrzuciły nieprzyjaciela po zaciętej walce.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: Po zaciętych natarciach ognia armatniego, po których tylko koło Saint Julien nastąpiły daremne ataki częściowe, walka działowa we Flandryi osłabła wczoraj po południu. Na wybrzeżu od Izery do Duelle od południa wzmogła się walka działowa do wielkiej zaciętości. O godzinie 6 wieczorem na przestrzeni od Langemarck do Hollebecke, nastąpiło uderzenie ognia huraganowego, które trwało godzinę. W związku z tem przeszła piechota angielska na wielu miejscach frontu znowu do ataku. Gdzie szturm nieprzyjacielski między linią kolejową Boesinghe-Staden-Ypern-Boullera mimo niszczącego ognia naszej artyleryi, zdołał się rozwinąć, tam wszędzie został odparty w walce z bliska.

Dalej na południe aż do kanału koło Hollebecke został atak nieprzyjacielski potężnym ogniem naszego wojska w zarodku stłumiony. Tylko poszczególne oddziały angielskie zdołały wyjść ze swych stanowisk w wyrwach. Odparto je. Dziś rano po nowem przygotowaniu ogniowem rozwinęły się miejscowe walki piechoty, które bez wyjątku przebiegły dla nas pomyślnie. W obrębie innych armij na froncie zachodnim prawie wszędzie jest czynność bojowa mała.

W walkach we Flandryi lotnicy brali wybitny udział. Zestrzelono nieprzyjacielski balon na uwięzi. Trzech naszych lotników spadło. Porucznik Scheich zwyciężył w walce napowietrznej po raz 21 i 22. Porucznik Buelow zestrzelił swego 22 przeciwnika w walce napowietrznej. Porucznicy Wuestof i Adam zestrzelili po dwóch nieprzyjacielskich lotników.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 23 września. Urzędowo ogłaszają dnia 23 września:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na Bukowinie odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Poza tem tylko mała czynność bojowa.

(Z włoskiego teatru wojny).

Południowa część płaskowyżu Bainsizza i Monte San Gabriele były pod silnym ogniem działowym.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

W obszarze Skubi wyparliśmy Francuzów z pewnego wzgórza. Austro-węgierskiemu oddziałowi, dziarsko prowadzonemu, udało się dostać za linie nieprzyjacielskie i tam rozbić silniejszą rezerwę.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

---

41)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

XX.

(Ciąg dalszy).

Hrabina po chwili dodała:

— Mówisz o młodym człowieku.... lecz Iwona?...

— Albo się mocno mylę, albo Iwona, pochlebiona w swojej miłości własnej delikatnem objęciem i wyraźnem uczuciem konkurenta, chętnie się zgodzi.... Niektóre objawy, które nie ujdą oka matki, nie pozostawiają mi żadnej wątpliwości pod tym względem.

— Ech! ależ wcale się nie lituję nad tym panem Letellier.... Ładna, inteligentna, dobrze wychowana i anielskiej dobroci, Iwona posiada wszystko, aby módz się podobać i uczynić go szczęśliwym. A ty, Małgorzato — dodała — czy dogadzałby ci ten związek?

— Zupełnie, pani i byłabym chyba bardzo wymagająca, gdyby było inaczej.

W trzy miesiące później Iwona zmieniła swoje nazwisko na panią Andrzejową Letellier i mąż jej opuścił z nią razem Vendôme, przenosząc się do departamentu de l'Orne, do Argentan, nabywszy kancelaryę notaryusza za posag żony.

Na usilne prośby zięcia, teściowa zamieszkała z młodem małżeństwem i wszyscy byli zadowoleni z tego wspólnego życia. Małgorzata rzeczywiście ubóstwiała córkę, przepadała za zięciem i starając się zawsze wszystkim dogodzić, temdardziej stała się potrzebną dla młodych małżonków.

Bardzo często hrabina, dla której Małgorzata była zawsze tak samo oddana, wzywała ją do Ronceray. Natychmiast opuszczała Argentan i przybywała, aby spędzić tydzień lub dwa, przy swojej dawnej pani.

Czekając na ogłoszenie listy kandydatów szkoły w Saint-Cyr, wdowa po kwatermistrzu już od kilku dni bawiła w zamku, chcąc osobiście powinszować młodemu hrabiemu jego sukcesu.

Bo w samej rzeczy, ani na jedną chwilę nie przyszło jej na myśl, żeby miał odnieść porażkę, a zresztą, byłaby taką myśl odrzuciła z wyniosłą pogardą!

Byliśmy świadkami jej radości: w trzy dni później odjechała do Argentan.

XXI.

Hrabia de Ronceray wstąpił z dobrym stopniem do Saint Cyr i pracowity, bardzo inteligentny, chociaż nie postąpił wyżej, utrzymał się zawsze pomiędzy pierwszymi.

Ponieważ był ładnym chłopcem, do twarzy mu było w uniformie szkolnym, a jako dobry towarzysz, szczery, otwarty, towarzyski, zyskał od razu sympatyę swoich kolegów.

Zawsze w dobrym humorze, w dniach, w których przychodził do matki, opowiadał z werwą drobne wypadki szkolne, a hrabina się zachwycała, coraz bardziej uważając go za własne dziecko. Nie byłaby go więcej kochała, gdyby własna jej krew w żyłach jego płynęła.

Dla hrabiny, to coraz większe przywiązanie, miało jeszcze inną przyczynę. Dla zbuntowanego jej sumienia z powodu dokonanego oszustwa, spólność interesu z Jakóbem była jakby złagodzeniem jej winy.

Jeżeli przez podstawienie go na miejscu zmarłego dziecka zdobyła majątek, to z majątku tego korzysta też Jakób, niewinny przedmiot jej oszustwa!

Potworny sofizmat, przewrotne rezonowanie, fałszywe z gruntu, a jednak wystarczające w stanie jej umysłu dla uspokojenia sumienia!

Wspominaliśmy już, że wskutek testamentu hrabiego Adhemara, stosunki pomiędzy Zuzanną a jej bratową bardzo się polepszyły.

Bardzo sprytnie i bezinteresownie, przy podziale ruchomości należących do spadku, wdowa pozostawiła nie tylko wolny wybór baronowej, ale jeszcze powiedziała jej z przymileniem:

— Dla pani, niektóre z tych przedmiotów mają specyalną wartość.

Gdy pani d'Orbac podniosła na nią pytające spojrzenie, Zuzanna dodała:

— Pamiątki dzieciństwa i młodości, podwójnie drogie, gdyż przypominają pani dni promienne... Byłabym w rozpaczy, gdybym nie wiedziała, że są w pani posiadaniu...

Ujęta temi słowy, bardzo wzruszona, bratowa odrzekła:

— Nie potrafi pani sobie wyobrazić zadowolenia, jakie mi sprawiają pani słowa... Uprzedza pani najgorętsze moje życzenia, a ta gotowość ze strony pani podwyższa wagę propozycyi...

— Pani się zgadza?... — zawołała hrabina rozpromieniona.

— Z wdzięcznością.

— Ach! proszę pani nie wymieniać tego wyrazu!

— Dobrze — odrzekła baronowa, wyciągając do Zuzanny rękę z serdecznym uściskiem — ale niech mi pani nie zabroni zachować o tem najlepsze wspomnienie.

Od tej pory lody zostały przełamane całkowicie i córka komendanta Toullier była odtąd uważana jako należąca do rodziny.

Świetny rezultat, do którego przywiązywała wielką wagę, tak samo z towarzyskiego punktu widzenia, jak z wielu innych powodów.

Skoro Jakób został przyjęty do kolegium Stanislas, chcąc go ciągle mieć na oczach, hrabina zamieszkała w Paryżu, przy ulicy de Varennes.

Czyniąc to, pani de Ronceray miała cel podwójny.

Baronostwo d'Orbac mieli córkę jedynaczkę, która na chrzcie otrzymała imię Teresy.

W dwunastym roku życia, za przykładem innych bogatych rodzin szlacheckich, panna d'Orbac została oddana do wielkiego klasztoru Sacré-Coeur w Paryżu, który baron Saturnin otaczał wielkim szacunkiem, z powodu, że jego matka niegdyś tam się kształciła.

Otóż Zuzanna chodziła często odwiedzać siostrzenicę w rozmownicy, przynosiła jej słodycze i bardzo często, ku zupełnemu zadowoleniu Teresy, otrzymywała od przełożonej pozwolenie zabierania ją z sobą na miasto.

Ponieważ najczęściej wybierała takie dni, w których Jakób także bywał wolny, kuzyni spotykali się w pałacu przy ulicy de Varennes i chodzili na przechadzki po ulicach Paryża, albo korzystając z pięknych dni, po grodzie botanicznym.

W ciągu tych przechadzek, Jakób biorąc na seryo swoją rolę cicerona, objaśniał kuzynkę o rozmaitych ciekawościach stolicy.

Nic więc dziwnego, że wobec takich stosunków, na usilne prośby obojga baronostwa, pani de Ronceray i jej syn spędzali czasami podczas wielkich wakacyj, cały miesiąc w zamku de Rochebrune, w Angaumois.

Matka i syn byli zawsze z niecierpliwością oczekiwani, a przybycie ich rozpoczynało całą seryę różnych przyjemności. Wycieczki do lasu, spacery nad brzegiem rzeki o krystalicznych wodach, były na porządku dziennym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wschodnia widownia. Znaczniejszy nieprzyjacielski ogień przeszkadzający po obu stronach doliny Casinu. W innych częściach frontu kilkakrotnie wywiązywały się walki z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi. Wszystkie były dla nas pomyślne.

Włoska widownia. Południowa część płaskowzgórza Bainsizza i obszar gromadzenia się wojsk na froncie, trwale znajdują się w ogniu działowym nieprzyjacielskim, który po południu wzmógł się do wielkiej gwałtowności. Na Monte San Gabriele znaczny ogień działowy trwał przez całą noc. Na skrzydle lewem walki na granaty ręczne. Między doliną Wippach a morzem mała czynność artyleryi. Miejscami krótkie ataki ogniowe.

Czynność lotników nieprzyjacielskich była znaczna.

Południowo-wschodnia widownia. Jedyne wzgórze na wschód od górnego biegu Skumbi, pozostałe jeszcze w ręku Francuzów po walce z 27 sierpnia, wczoraj odzyskano w kontrataku.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 23 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 23 września:

(Zachodnia widownia wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Monitor angielski wczoraj przy pomocy obserwacyi lotniczej ostrzeliwał Ostendę. Kilka granatów ugodziło w katedrę, w której odprawiano Mszę poranną. Zginęło 7 Belgijczyków a 24 zostało ciężko zranionych. Ogień naszych bateryj nadbrzeżnych odegnał monitor.

Na froncie lądowym Flandryi ogień działowy po zakończeniu miejscowych walk porannych działał ze zmienną siłą. Pod wieczór ogień nieprzyjacielski znowu na północny-wschód od Ypern spotęgował się, poczem nastąpiły silne ataki częściowe Anglików na południowy-wschód od St. Julien. Nieprzyjaciela odparto. Nocą ogień zmalał, a czynności piechoty nie było.

Kompanię angielską, która pod Monchy na południowy-wschód od Arras, po gwałtownym ataku ogniowym, wtargnęła do naszych rowów, odparto w walce z bliska. W potyczkach w terenie przed stanowiskami na południe od gościńca Cambrai-Baupaume, jakoteż na Sommą i Oisą jeńcy pozostali w naszych rękach.

Front wojsk niemieckiego Następcy tronu: Wzdłuż Aisny, koło Brimont w kilku odcinkach Szampanii chwilami wywiązywała się znaczniejsza czynność bojowa.

W licznych natarciach wywiadowczych, które w wielu miejscach zaprowadziły nasze oddziały szturmowe aż do tylnych linij francuskich urządzeń bojowych, zdołano zabrać jeńców, jakkolwiek nieprzyjaciel prawie wszędzie pierzchał. Nasza załoga rowów w kilku miejscach odparła wywiadowców francuskich. Pod Verdun po południu ogień wzmógł się do większej siły.

Nieprzyjaciele wczoraj utracili 14 samolotów i jeden balon na uwięzi. Por. Berthold odniósł 23 z kolei zwycięstwo napowietrzne, a wicefeldfebel Thom znowu ustrzelił dwóch lotników nieprzyjacielskich w walce napowietrznej.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego. W przyczółku mostowym Jakobstadt na pospiesznie opuszczonych stanowiskach rosyjskich zastano wiele sprzętów wojennych. Nasze wojska od Liewenhof do Stockmannshof wszędzie dotarły do Dźwiny. W Pińsku wskutek ostrzeliwania przez Rossyan powstały pożary.

Front macedoński: Przy wielkich upałach (do 65 stopni w słońcu) rozgrywały się działania bojowe tylko na zachód od jeziora Ochrida. Tam wojska niemieckie i austro-węgierskie szturmem zabrały Francuzom wzgórze koło Krcowa.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 23 września wieczorem:

Oprócz znacznej walki działowej we Flandryi, dotychczas nic szczególnego nie doniesiono z frontu.

Cesarz Wilhelm na rumuńskim froncie.

Dnia 22 b. m. Cesarz Wilhelm przejechał przez pobojowiska Buzeu, Rimnic, Sarat i Fokszany. Spotkał tam deputacye wojsk, które w jesieni 1916 brały udział w zwycięskim pochodzie przez Siedmiogród i Rumunię, a obecnie stoją na froncie bojowym w Mołdawii. Cesarz mówił o światowem znaczeniu tych walk, posiadających także pod względem gospodarczym tak wielkie znaczenie dla Ojczyzny. Zakończył słowy, że jeżeli wojna toczy się dalej, to nie jest to winą Niemiec.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Biuro Wolffa donosi: W miesiącu sierpniu zatopiono ogółem wskutek kroków wojennych Mocarstw centralnych 808.000 tonn rejestrowych *brutto*. Od początku nieograniczonej walki łodziami podwodnemi zatopiono ogółem 6,303.000 tonn rej. br. pojemności okrętów handlowych należących do nieprzyjaciół.

W Kanale angielskim i w zatoce Biskajskiej zatopiono ponownie 18.000 tonn.

Komunikat turecki.

Z dnia 22 b. m. Front kaukazki. Na lewem skrzydle słaby ogień działowy, piechoty i karabinów maszynowych. Na froncie synajskim ogień tureckiej ciężkiej artyleryi spowodował wybuch składu amunicyi.

Dookoła pokoju.

Hiszpański dziennik *Debate* informuje, że z końcem września uda się specyalna misya papieska do Anglii.

Holland News Bureau donosi z Waszyngtonu: Oficyalne telegramy powiadają, że Papież nie uczyni już żadnej nowej propozycyi pokojowej.

Afera hr. Luxburga.

Rząd niemiecki w odpowiedzi na zawiadomienie, że niemiecki poseł hr. Luxburg z powodu treści swych telegramów nie jest nadal *persona grata*, oświadczył posłowi argentyńskiemu, iż ubolewa z powodu tego, co się stało. Poglądy wyrażone w telegramach, są poglądami osobistymi hr. Luxburga i nie wpłynęły na postanowienia i obietnice rządu niemieckiego.

Na morzu.

Dagens Nyheter donosi, że ludność nadbrzeżna na wschód od Stenasa na wybrzeżu wschodniem Oeland zauważyła onegdaj walkę między 5 okrętami wojennymi niemieckimi a łodzią podwodną, angielską czy też rossyjską. Rezultat walki jest nieznany.

Nowy amerykański szef sztabu generalnego.

Biuro Reutera donosi: Generał Bliss zamianowany został w miejsce generała Scotta, który ustępuje ze swego stanowiska, szefem sztabu generalnego.

Z Legionów.

Czas krakowski dowiaduje się, że rezultat akcyi za przenoszeniem się do armii austryackiej z Legionów jest następujący (dane z 15 września):

Odchodzą do armii austryackiej:

I. p. p.	39 of.	843 żołn.
IV. p. p.	34 „	605 „
V. p. p.	33 „	791 „
VI. p. p.	7 „	632 „
I. p. uł.	6 „	209 „
I. p. art.	17 „	803 „
Razem .	136 of.	3883 żołn.

Zostaje (austryackich poddanych):

II. p. p.	46 of.	954 żołn.
III. p. p.	50 „	1220 „
II. p. uł.	32 „	501 „
I. bat. art.	12 „	188 „
Kol. amunic.	5 „	253 „
Tabory	32 „	966 „
II-ga kom. sap.	3 „	36 „
Dowództwo (i personal z Zambrowa)	81 „	736 „
Rezerwa pers. (głównie częściI V. i VI. p. p. r.	38 „	897 „
Razem .	299 of.	5949 żołn.

Wogóle więc domagało się zwolnienia 4019 ludzi, a pozostać chce 6048. Nie wliczone są w to jeszcze personale stacyj zbornych, szpitale, dom dla rekonwalescentów i austryaccy poddani, pozostali na posterunkach w Królestwie. Liczba pozostających powiększa się atoli z dnia na dzień. Żołnierze zgłaszają się grupkami do pułków pozostających w Legionach, gdy tylko uda się im wymknąć z pod nadzoru kolegów, pracych do przeniesienia się do armii.

*

Z Przemyśla donoszą: Transporty odchodzących do armii austro-węg. są już na ukończeniu; równocześnie czynią się przygotowania do reorganizacyi oddziałów, które skutkiem opuszczenia szeregów przez znaczną ilość żołnierzy i oficerów zostały zdezorganizowane. Odnosi się to zwłaszcza do artyleryi, w której specyalnie energiczną prowadzono agitacyę. Artylerya wymaga dłuższego kształcenia żołnierzy i oficerów; w całej swej organizacyi napotyka też na największe trudności. Pozostała jednak ilość oficerów i podoficerów czyni możliwem utrzymanie artyleryi legionowej, a trudnego tego zadania, na własną kilkakrotnie ponawianą prośbę podjął się major Zagórski, obecny szef sztabu Legionów. Major Zagórski na razie pozostaje jeszcze na swem stanowisku, aż zapanują normalne stosunki; następcą jego jest desygnowany major Adam Nieniewski, dotychczasowy zastępca sztabu. Równocześnie dowódcą 2 brygady mianowany został pułkownik brygadyer Józef Haller, oficerem sztabu 3 brygady kap. Wład. Gniady; dowódcą 2 p. p. podpułk. Michał Żymirski, a dowódcami batalionów w tym pułku maj. Włodz. Mężyński, kap. Kazimierz Łukowski i kap. Miecz. Smorawiński. Dowódcą 3 pp. mianowano majora Józefa Zająca, a dowódcami batalionów kap. Modest Sieranta, kap. Józef Szczepana i kap. Jan Jakubowskiego. Dowódcą 2 p. uł. mianowano majora Jul. Ostoję Zagórskiego. Dowództwo uzupełnień objął pułk. Wł. Sikorski, dowództwo kursów wykształcenia podpułk. Witold Rylski.

*

Głos warszawski donosi: Udającemu się na front zachodni na pewien czas dla odbycia kursu ćwiczeń komenderowanemu szefowi oddziału „Polska siła zbrojna", majorowi Majerowi będzie towarzyszył pułkownik Januszajtis i porucznik Leski.

Kadry wojska polskiego.

Warszawski Głos zamieszcza z Ostrowa Łomżyńskiego następującą korespondencyę z daty 15 września:

W obozie wojskowym polskim w Ostrowie Łomżyńskim jest dziś zgrupowaną znaczna większość wszystkich sił wojska, pozostawionych na terenie Królestwa Polskiego dla dalszego tworzenia armii. W ostatnich tygodniach oddziały te zostały zorganizowane i oddane pod dowództwem polskich oficerów. Reorganizacya dokonała się na nowych zasadach i w myśl zadań, jakie ten oddział wojskowy ma spełnić.

O ile w czasie konsystowania pułków legionowych na terenie Królestwa cały aparat wyszkolenia był podzielony na 6 kursów wyćwiczenia, odpowiadających sześciu pułkom legionowym — to obecnie skasowano te wszystkie kursy i jedynie z pozostających w Ostrowie obozów ćwiczeń nr, 2 i 3, w których przebywali rekruci z poboru majowego — utworzono kurs wyszkolenia piechoty nr. 1, 2 i 3.

Te trzy oddziały stanowią podwalinę przyszłych pułków piechoty polskiej. Kształcą one rekruta i uzdalniają go do racyonalnego szkolenia młodszych kolegów. Praca w tym kierunku spoczęła w wykwalifikowanych rękach podoficerów i oficerów.

Materyał ludzki jest bardzo dobry; stanowi on, naturalnie, o jakości przyszłych szeregów polskiego wojska i dlatego poświęcono mu wiele pieczy.

Ogólna piecza nad kursami wyszkolenia piechoty ma spocząć w ręku pułkownika Minkiewicza, którego imię nada pracy charakter i zapewni oddziałom uzyskanie doskonałości. Każdy kurs wyszkolenia — w sile batalionu, podzielonego na kompanie i pozostającego pod dowództwem legionowego kapitana, ma dodany oddział karabinów maszynowych.

Poza tymi kursami w Ostrowie istnieje kurs wyszkolenia w Mińsku Mazowieckim dla kawaleryi, w Garwolinie dla artyleryi. Wyższą szkołę dla obu tych kursów stanowią szkoły wojskowe podoficerska i oficerów. Są to dwie pierwsze i oficyalne szkoły wojskowe polskie, które mają dostarczyć przyszłej armii wykwalifikowanych i odpowiadających swemu zadaniu oficerów i podoficerów. Dlatego obu szkołom dostarczono conajlepszych sił wojskowych i pedagogicznych i otoczono je specyalną opieką.

Kurs szkoły obliczono na 2 do 4 miesięcy. — Mają z niej wyjść wykwalifikowani podoficerowie i instruktorowie piechoty polskiej.

Szkołę oficerów objął kapitan dr. Kukiel. Samo imię kierownika, chlubnie znanego historyka, kapitana i komendanta, batalionu w I. brygadzie Leg. Polsk., a później współpracownika w sztabie Komendy Legionów i Komisyi wojskowej T. R. St. — świadczą dowodnie o wadze, jaką Inspekcya wyszkolenia przywiązuje do istnienia i funkcyonowania pierwszej szkoły polskich oficerów. Szkoła liczy obecnie 60 elewów, dobranych z pośród Królewiaków wszystkich pułków i brygad. Dobór ten uzupełnili częściowo ci, z pośród rekrutów, zaciągniętych w maju b. r., którzy ukończyli odpowiednie wyszkolenie piechoty i wykazali się cenzusem naukowym.

Czas trwania szkoły obliczono na 4 do 5 miesięcy. Pierwszy miesiąc ma być poświęcony na powtórzenie i uzupełnienie wyszkolenia w mustrze i służbie wewnętrznej; następnie na wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne z zakresu organizacyi wojska, kartografii, terenoznawstwa, taktyki, kodeksu wojskowego, historyi wojen i t. p. Nad obu szkołami sprawuje nadzór ppułk. Berbecki. Przy wszystkich oddziałach wojskowych są oficerowie i podoficerowie niemieccy i austryaccy, którzy mają poruczone funkcye jedynie doradcze. Funkcye służbowe objęli tylko oficerowie i podoficerowie polscy.

Już pierwsze tygodnie pracy wykazały wiele zapału i oddania się sprawie w pełnieniu nowej roli, jaką oddziałom powierzono. Bezwątpienia wypadki natury politycznej, które zbliżają się szybkimi krokami, pobudzą jeszcze energię, wzmogą zapał do pracy i usuną to rozgoryczenie, które fakt rozstania z Legionami wywołuje. Ufni w przyszłość jedynego hasła, które nam przyświeca — wojska polskiego, siedzimy tutaj i pracujemy, oczekując na chwilę, w której całe społeczeństwo będzie powołane do spełnienia swego względem Ojczyzny obowiązku.

Podchorąży.

Niemieccy parlamentarzyści w Warszawie.

Biuro Wolffa komunikuje z Warszawy: *Warsch. Ztg.* donosi o przyjęciu posłów Reichstagu niemieckiego przez generał gubernatora Beselera między innemi: Z okazyi pobytu posłów Reichstagu w Warszawie, między którymi był także poseł Trampczyński, generał Beseler wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: Panowie zapewne odnieśli wrażenie, że mamy tu do czynienia z niezmiernemi trudnościami, tak się też charakteryzuje tu cała nasza praca. Musimy tu całą sprawę w ten sposób rozwiązać, jak to się da naszej ojczyzny przedstawia najlepiej i za to stworzyć może dla kraju wedle możności przyszłość jak najlepszą. Od nas Niemców i od Austro-Węgier otrzymał kraj największy podarunek, wolność. Panowie z wydarzeń dni ostatnich dowiedzieli się, że nasze rządy i nasi Monarchowie pragną oddać stopniowo narodowi polskiemu kierownictwo spraw jego, że jednak, wśród tych stosunków wojennych czynić to musimy z pewną ostrożnością jest rzeczą naturalną i rozumie się samo przez się. Do tego dołącza się moment, że z powodu całego rozwoju, a raczej nierozwoju kraju, krajowi brak jeszcze tych kół i tych sił, które potrzebne są do kierowania uporządkowaną państwowością. Daliśmy krajowi szkoły wyższe i użyczyliśmy mu w naszej mierze poparcia. Niestety źle nas skwitowano. Machinacye polityczne opanowały umysły studentów tak, że oni nam w końcu oświadczyli, iż nie chcą nic mieć do czynienia z władzami niemieckiemi. Z tego powodu musieliśmy zamknąć Uniwersytet i Technikę. Lecz zamierzamy obecnie oddać całe szkolnictwo Polakom. Ponieważ pod szkolnictwo podpadają także Uniwersytety, przeto Polacy obecnie także i w swoich szkołach wyższych samoistnie będą musieli pracować.

Życzymy i życzę im, by sprawa wzięła obrót pomyślny.

W odpowiedzi poseł Reichstagu dr. Bell powiedział między innemi:

Naród niemiecki, który reprezentujemy, z dumą wspomina o zwycięsce na dwóch frontach, o tym, który zdobył dwie najsilniejsze twierdze na świecie, fortece, które poprzednio uchodziły za niemożliwe do zdobycia: Antwerpii i Modlina. Spotykamy się tu teraz z Waszą Ekscellencyą jako z organizatorem generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Tych kilka dni, któreśmy tu przeżyli w naszej podróży informacyjnej umacnia nas w przekonaniu, że tutejsze władze wojskowe i cywilne istotnie nie spoczęły na różach. Jednakże trudność zadania, którego rozwiązanie możliwe jest tylko we wzajemnem zrozumieniu i we wzajemnej współpracy wszystkich kół wchodzących w rachubę, nie zraziły władz administracyjnych wojskowych i cywilnych. Pilność niemiecka, gruntowność, niemieckie poczucie obowiązku, niemiecki talent organizacyjny spełniły pracę kulturalną, która się powinna spotkać z wdzięcznem uznaniem także i tubylczej ludności.

Nie możemy naturalnie tutaj przemilczeć, że w dążeniu wytworzenia sobie przedmiotowego obrazu stosunków tutejszych, wysłuchaliśmy szereg inicyatyw, życzeń, przedstawień i zażaleń z rozmaitych kół ludności tutejszej, które jednak po największej części

tyczą się nie tutejszej administracyi, lecz innych urzędów państwowych i wyrażają przekonanie, że ludność tubylcza z zaufaniem odnosiła się do władz wojskowych i cywilnych i popierała je w uczciwem i serdecznem dążeniu i postępowaniu dla dobra kraju i okazywała zrozumienie utrudnień wywołanych stosunkami wojennymi, trudnymi zarówno tu jak wszędzie.

Z ROSSYI.

Pet. Ag. tel. donosi; W rozkazie dziennym, wydanym dla wojsk lądowych i floty rząd tymczasowy stwierdza, że bunt Korniłowa wywoła u żołnierzy i marynarzy nieufność do dowódzców. Rząd tymczasowy oświadcza wyraźnie. że większość oficerów wierną jest republice z wyjątkiem małej grupy, która podkopała zaufanie do rządu. Wskutek tego wszelkie dalsze dążenia przeciwne rządowi i dowody nieufności do dowódzców podkopują siłę bojową armii, a sprawcy takiej agitacyi w oczach republiki są zbrodniarzami, ponieważ niszczą jedyną podstawę, która może Rossyę uratować. Rząd tymczasowy oświadcza:

1) Wszyscy dowódzcy, nieposiadający zdolności dowodzenia wojskami, będą usunięci;

2) wyżsi oficerowie wielkiego sztabu generalnego, o ile są zawikłani w bunt Korniłowa, zostaną usunięci;

3) wojska, które brały udział w rokoszu, zostaną usunięte z kwatery wielkiego sztabu generalnego, a w miejsce ich przyjdą wojska wierne rządowi;

4) wszyscy winni, którzy w czasie powstania Korniłowa objawili złą wolę, będą postawieni przed sąd;

5) rząd domaga się od wojska i od dowódzców powrotu do legalnego życia i zupełnej swobody w sprawach operacyj wojennych i wykształcenia wojska i floty;

6) rząd rozkazuje, by każda osoba uwięziona podczas ostatniego przesilenia, oddana została w ręce władzy i by rozpoczęto ściśle śledztwo we wszystkich wypadkach zamordowania przełożonych;

7) wszyscy, którzy są podejrzani o zabicie swoich oficerów, będą uwięzieni i oddani pod sąd.

Rząd zwraca uwagę na niebezpieczeństwa grożące republice z powodu takich aktów samowoli.

Handelsblad donosi: Wedle depeszy dziennika *Daily Express* z Petersburga, panują tam rozpaczliwe stosunki. Bolszewiki domagają się życia Miliukowa, Rodzianki i 20 innych członków Dumy pod pozorem, że popierali Korniłowa. Kerenskij wobec bolszewików jest tak bezsilny, jak wobec Korniłowa, który tylko pozornie jest uwięziony, ponieważ Kereńskij nie odważa się skazać go na śmierć. Można się lada chwila spodziewać zbrojnej manifestacyi bolszewików w Petersburgu i w Moskwie na rzecz pokoju.

Do *Temps* donoszą z Petersburga, że komisyę śledczą w sprawie Korniłowa wybrać ma Rada r. ż. Dziennik *Nowaja Żiźń* tłumaczy to zarządzenie tem, że koła rządowe usiłują zatuszować całe zajście z Korniłowem. Organa bolszewickie rozpoczęły kampanię przeciw Kereńskiemu, zarzucając mu politykę antirewolucyjną i nazbyt osobistą.

Dziennik *Daily Telegraph* otrzymał następującą wiadomość z Petersburga: Tydzień ten, to tydzień walki między najważniejszymi prądami rewolucyi. Bolszewicy uważają za rzecz bezwzględnie konieczną, by położono kres wojnie. Powiadają oni, że do dalszego prowadzenia wojny potrzebaby silnego rządu, a taki rząd z konieczności musiałby być antirewolucyjny. Dlatego domagają się rządu socyalistycznego i natychmiastowego zawieszenia broni. Skrajne żywioły innych kierunków powiadają, że Rady r. ż. wtrąciły kraj w zamęt i narażają stanowisko mocarstwowe Rossyi. Musimy dalej prowadzić wojnę i w tym celu przywrócić karność, a to może stać się tylko drogą dyktatury. Między skrajnemi grupami znajdują się środkowe stronnictwa, które są za rządami koalicyjnymi, ale na razie trzymają się w tyle.

Demokratyczna konferencya, która zbierze się w poniedziałek, zaproponuje, w razie oświadczenia się przeciw gabinetowi koalicyjnemu, ministerstwo socyalistyczne. Lista ministeryalna w tym duchu już istnieje. W takim razie Kereńskij prawdopodobnie ustąpi.

Aleksiejew ustąpił ze stanowiska szefa sztabu generalnego, ponieważ Kereńskij obstaje przy tem, aby wszyscy oficerowie sztabu generalnego, podejrzani o udział w sprzysiężeniu Korniłowa, ustąpili, bez względu na to, że trudno jest o ich zastąpienie przez oficerów doświadczonych. Jako następcę Aleksiejewa wymieniają generała Czeremisowa, byłego komendanta frontu południowo-zachodniego.

Handelsblad donosi z Londynu: W ostatnim tygodniu przyszło w Petersburgu do osobliwych scen. Kereńskij był przejściowo uwięziony w pałacu Zimowym. Tysiące bolszewików oblegało budynek, śpiewając i tańcząc. Robotnicy kronsztadzcy wyjechali w automobilach ciężarowych, aby podjąć walkę przeciw Kereńskiemu.

Bolszewicy przyjęli rezolucyę domagającą się natychmiastowego zawarcia pokoju. Czcheidze udaremnił postawienie na porządku dziennym innych rezolucyj, które domagały się między innemi usunięcia Kereńskiego, a zamianowania Czernowa prezydentem ministrów.

Nieuwe Courant podaje depeszę *Daily Tel.* z Petersburga datowaną ze środy, według której bolszewicy znów są ruchliwsi i zamierzają zyskać taki wpływ na konferencyę demokratyczną, która ma się zebrać w najbliższych dniach, aby ją przemienić w parlament, któryby wybrał ministerstwo socyalistyczne i ujął wszelką władzę w swe ręce. Bolszewików popierają socyalni-rewolucyoniści pod wodzą Czernowa.

Także z innych miast nadchodzą wiadomości, że bolszewicy i komitety rewolucyjne znów objawiają większą ruchliwość. Rada robotniczo-żołnierska w Moskwie miała nawet zażądać ogłoszenia tajnych traktatów i natychmiastowego zawarcia pokoju, rozdziału własności ziemskiej między chłopów i uposażenia konferencyi demokratycznej we władzę ustawodawczą. W Saratowie i innych miastach Rady zawładnęły administracyą. W Tyflisie usunięto komisarzy rządowych. Jest to oznaką, że moment decydującego konfliktu nie jest już daleki.

Nowy minister wojny Werchowski powróciwszy z głównej kwatery, wygłosił mowę programową w komitecie wykonawczym Rady robotniczo-żołnierskiej, w której przedstawił szczegółowo położenie armii, poczem powiedział, że są dwie drogi do regeneracyi armii. Jedną jest reorganizacya w drodze krwawych zarządzeń represyjnych, druga droga wiedzie przez zaszczepienie w armii świętych idei dyscypliny. Pierwsza droga, którą obrał Korniłow, była fałszywą, ja obieram drugą drogę i chcę nią pójść zarówno na froncie, jak i w głębi kraju. Minister wojny mówił dalej: Aleksiejew nie może pozostać na swem stanowisku, ponieważ nie rozumie psychologii dzisiejszych żołnierzy. Główna kwatera będzie zreformowana. Innym bardzo ważnym problemem jest zniżenie stanu efektywnego armii, który nie odpowiada siłom gospodarczym kraju. Lud nie może podołać ciężarom takiej armii. Powodem tego jest fałszywa techniczna konstrukcya. W rzeczywistości na froncie znajduje się tylko dziesiąta część wszystkich zmobilizowanych, gdy dziewięć dziesiątych znajduje się w głębi kraju i pochłania olbrzymie kwoty na swe utrzymanie. Rząd postanowił zredukować stan efektywny rozmaitych wojskowych organizacyj na froncie i w głębi kraju o jedną trzecią, bez naruszania liczby żołnierzy w służbie czynnej, ani też liczby dział.

Do *Petit Parisien* donoszą z Petersburga, że rozpoczęła się tam tajemnicza kampania przez rozsiewanie niepokojących wiadomości. Ludność w Petersburgu i okolicy jest do najwyższego stopnia zdenerwowana i chorobliwie podrażniona; Rząd zamierza wyśledzić i ukarać sprawców tej ciemnej propagandy. Podczas buntu w Wyborgu zabito 20 oficerów. Stronnictwa polityczne w Finlandyi codziennie się zbierają w pałacu Sejmu, ale prasie nie donosi się nic o tych zebraniach.

Petersburska Rada robotników i żołnierzy zgodziła się na utworzenie gabinetu koalicyjnego z pewnemi ograniczeniami. Jeżeli śledztwo komisyi wykaże, iż kadeci nie brali udziału w aferze Korniłowa, w takim razie i kadeci mają wstąpić do gabinetu, który utworzony będzie jeszcze przed zebraniem się konferencyi demokratycznej w dniu 25 września b. r. Wedle pogłosek, Kereńskij zamierza udać się do Moskwy, aby tam dać się obwołać prezydentem republiki.

Komisya wykonawcza Dumy państwowej zaprotestowała przeciw uwięzieniu kilkunastu członków Dumy wskazując na ich nietykalność.

Rozporządzenie rządu tymczasowego z daty 22 b. m. ogłasza nominacyę ministra poczt i telegrafów Nikitina na ministra spraw wewnętrznych, pozostawiając mu jego tekę.

Rząd zarządził wydanie dwóch miliardów rubli banknotów.

Minister sprawiedliwości podał do wiadomości Rady gabinetowej, że pierwsze wyniki śledztwa w aferze Korniłowa wykazały, iż większość uwięzionych oficerów nie brała udziału w spisku. Dlatego też tych oficerów wypuszczono natychmiast na wolność.

W sprawie ziemniaków.

Urząd żywnościowy ogłasza:

Konferencye i artykuły w kwestyi ziemniaczanej jakoteż kilkakrotne, mylne zupełnie zawiadomienia dzienników wywołały niejednokrotnie wrażenie, jakoby państwowe zarządzenie handlu ziemniakami zostało zniesione i handel nimi był wolny. Tak jednak nie jest w istocie. Zbiór ziemniaków rozporządzeniem z dnia 26 lipca 1917 L. 211 został zajęty i pozostaje nadal zajęty. Zarządzenie wykonawcze Urzędu uwzględniło tylko o tyle trudne stosunki gospodarcze, że oddanie części ziemniaków odłożyło na czas późniejszy. Przedtem jednak w całej Austryi dla zabezpieczenia zaopatrzenia nieprodncentów 20,000.000 cetnarów metr. ziemniaków ma być możliwie prędko dostawionych albo zabezpieczonych. Te 20,000.000 cetnarów metr. są bezwarunkowo potrzebne, aby mieszkańcom miast, przemysłowi, armii, krótko mówiąc wszystkim, którzy nie mogą zaopatrzeć się z własnego pola, zapewnić odpowiednią ilość na jednostkę. Dopóki ten kontyngent nie będzie złożony, producenci mogą sprzedawać ziemniaki tylko zakupującym dla wojennego Zakładu obrotu zbożem. Każda inna sprzedaż bezpośrednia ze strony producenta jest wzbroniona i podlega karze. Gdy kontyngent będzie w zupełności zapewniony, po części dostawiony, po części zabezpieczony dla Urzędu wyżywienia ludności, wtedy Urząd ten wyraźnie ogłosi, że rolnicy mogą swobodnie dysponować pozostałymi im jeszcze zapasami ziemniaków. Ze swoich zbiorów muszą oni naturalnie pokryć także własne zapotrzebowanie i zabezpieczyć potrzebną ilość do sadzenia. Z reszty, jaka im, na mocy później wydać się mającego rozporządzenia, pozostanie do dyspozycyi, będą oni mogli części użyć na paszę albo też w wolnym handlu sprzedawać po cenach maksymalnych. Wszystko to będzie jednak mogło nastąpić dopiero wtedy, gdy w całej Monarchii będzie zebranych 20,000.000 cetnarów metrycznych.

Podział kontyngentu odbędzie się w poszczególnych krajach według klucza, który określi, ile ziemniaków ma w kraju pozostać, a ile w razie potrzeby pozostanie dla krajów potrzebujących jeszcze. Aby módz kontyngent możliwie szybko zestawić, za każdy cetnar metryczny, jaki rolnik dostawi do załadowania do dnia 30 listopada 1917, otrzymuje on premię po 5 koron tak, że cena ziemniaków podniesie się z 15 do 17 kor. na 20 do 22 koron. Jeżeli ziemniaki złoży na rachunek wojennego Urzędu obrotu zbożem na miejscu wyznaczonem przez tenże Urząd, albo przechowa je na własnym gruncie poza dniem 1 grudnia 1917, tak, że ziemniaki będą do dyspozycyi Urzędu w czasie późniejszym, otrzyma oprócz ceny, wynagrodzenie po 2 korony od każdego cetnara metrycznego. Przy wymiarze kontyngentu będzie się o ile możności oszczędzać małych właścicieli, ale także uwzględni się zwyczajowe potrzeby średniej i wielkiej własności. Dla rolników będzie najkorzystniej, jeżeli kontyngent pokryją możliwie szybko. Nie potrzeba na nowo podkreślać, że kwestya zabezpieczenia ziemniaków dla całego Państwa, jak i dla każdego z osobna, ma najdonioślejsze znaczenie, gdyż niema dziś obszaru w Monarchii, gdzieby ziemniaki nie były najważniejzym, rzec można, głównym środkiem żywności.

KRONIKA.

Lwów, 24 września 1917.

Kalendarz.

Wtorek (25 września):

Kleofasa m. — Awtonoma. — Świętopełka.

Wschód słońca o godzinie 5·16 rano, zachód 5·16 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 16 Cel.

— **Zastępca komisarza rządowego m. Lwowa dr. Schleicher** powrócił z Wiednia, gdzie był na posiedzeniu państwowej Rady żywnościowej i objął urzędowanie.

— **Kraj. Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w walce z chorobami zakaźnemi.** Sekcya epidemiczna Kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża współdziałając w akcyi tłumienia chorób epidemicznych, a wszczególności szerzącej się obecnie czerwonki, zorganizowała w Zamarstynowie obok Lwowa, szpital epidemiczny wysyłając równocześnie Ruchome Kolumny desynfekcyjne, z tych 1 do gmin otaczających miasto Lwów, 2 na zachód.

Organizacya dalszego szpitala epidemicznego w Jagielnicy obok Czortkowa postępuje raźno naprzód, tak iż również i ten szpital w najbliższym czasie otwarty zostanie dla ludności pozbawionej przez czas inwazyi wszelkiej opieki sanitarnej.

— **Wystawa Kościuszkowska.** Komitet wystawowy otrzymuje w dalszym ciągu codziennie wiele interesujących eksponatów, przeznaczonych na wystawę Kościuszkowską. Między innymi wystawiony będzie portret Kościuszki pendzla Peszki oraz tkany portret Naczelnika, pochodzący ze zbiorów prof. dr. Zubrzyckiego. Dla urządzenia sal wystawy stylowymi meblami komitet uzyskał wiele cennych przedmitów. Do zarządu miasta wystosowano prośbę o udzielenie na wystawę zbiorów odnoszących się do czasów Kościuszki. W dniu otwarcia wystawy okaże się bogaty kataleg i przewodnik po wystawie.

— **Zjednoczenie dobroczynności prywatnej i publicznej we Lwowie.** Jak już donosiliśmy, zarząd miasta zainicyował założenie stowarzyszenia, któreby zjednoczyło wszystkie dzisiaj pracujące we Lwowie na niwie dobroczynności towarzystwa, komitety i t. d. Celem stowarzyszenia będzie przedewszystkiem dokładna i stała kontrola osób, które korzystają z dobroczynności prywatnej i publicznej, a prowadzenie katastru ubogich uniemożliwi pobieranie przez jedną osobę wsparć z kilku źródeł równocześnie.

Po przygotowaniach wstępnych, prowadzonych dla zjednoczenia dobroczynności przez zarząd miasta, po obradach i konferencyach pojedynczych towarzystw dobroczynnych, a wreszcie po zatwierdzeniu statutu zjednoczenia przez Namiestnictwo, zebrali się w sobotę wieczorem delegaci prywatnych i publicznych instytucyj humanitarnych, aby przez wybór wydziału rozpocząć zakreśloną statutem działalność we Lwowie.

Zabranie sobotnie zagaił komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski, poczem dyrektor Bolesław Lewicki odczytał listę proponowanych do wydziału członków. Przez akiamacyę zostali wybrani do wydziału: delegat konsystorza łacińskiego ks. dr. Szydelski, delegat konsystorza greckiego ks. Dzerowicz, przedstawiciel gminy wyznaniowej ewangielickiej ks. proboszcz dr. Pomykacz, reprezentanci Rady przybocznej m. Lwowa ks. kanonik hr. Badeni, Józef Onyszkiewicz i Karol Sklepiński, zastępca gminy m. Lwowa szef XI departamentu magistratu starszy radca magistratu Aleksander Ostrowski, dalej przedstawiciele towarzystw dobroczynnych we Lwowie pp.: Helena Czapelska, ks. kanonik Dziurzyński, Ludwik Sworakowski, Janiuszkiewiczowa, radca Philipp, ks. Łycyniak, Syroczyński, Paparowa, dr. Thullie, dyr. Bolesław Lewicki, Anna Godlewska, Jadwiga Rutowska, Abrahamowa, Padewski, Zuberowa, Biechoński i przez. Dylewski.

Zjednoczenie Towarzystw dobroczynnych we Lwowie zajmie się w najkrótszym czasie utworzeniem schroniska dla bezdomnych, domu przymusowej pracy i herbaciarni dla ubogich.

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo: „Filia Union-Banku we Lwowie złożyła na moje ręce, na rzecz ubogich miasta Lwowa bez różnicy wyznania kwotę 500 koron zamiast wieńca na trumnę swego prokurzysty b. p. Dawida Guta.

Za ten hojny dar składam w imieniu ubogich miasta serdeczne podziękowanie".

Fiedler
zastępca kom. rząd. m. Lwowa.

— **Ruch telegraficzny z Rossyą.** Wspólne Centralne Biuro wywiadowcze dla jeńców oznajmia, że wskntek uszkodzenia kablu komunikacya telegraficzna z jeńcami austro-węgierskimi w Rossyi na razie jest wstrzymana.

— **Eksplozya w kopalni.** Z Budapesztu donoszą: W kopalni węgla w Lupeny z powodu nieostrożnego porzucenia palącej się zapałki nastąpiła eksplozya, wskutek której 59 osób zostało zabitych, 5 ciężko a 50 lekko rannych.

— **Niebezpieczny włamywacz.** Do pracowni krawieckiej Bukowskiego przy ul. Chorążczyzny l. 10 usiłowali włamać się wczoraj wieczorem dwaj nieznani sprawcy. W chwili, gdy obaj uzbrojeni w narzędzia, wyłamywali zamek u drzwi prowadzących do pracowni ze strony klatki schodowej, nadszedł mieszkający w tej samej kamienicy wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej p. Winiarz, a widząc co się dzieje, rzucił się, aby przytrzymać włamywaczy. Jeden z nich zdołał jednak umknąć, drugiego przytrzymał po dłuższem szamotaniu się p. Winiarz i oddał w ręce policyanta. — W czasie eskortowania na inspekcyę policyi, włamywacz wyzyskał sposobność i rzucił się do ucieczki; przytrzymano go jednak i sprowadzono na ispekcyę policyi.

— **Testament kapłana.** W Warszawie zmarł ks. Michał Siewruk, proboszcz parafii św. Augustyna, który pozostawił następujące zapisy: Na cele publiczne 2000 rb. na kościół św. Augustyna w Warszawie 2000 rb., temuż kościołowi na wykonanie obrazu „Chrzest P. Jezusa", podług Guido Reniego, oryginał znajduje się w kościele OO. Kapucynów w Rzymie; 1000 rb. na kościół w Szyłach; 1000 rb. na polską Macierz szkolną; 500 rb. na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo; 1000 rb. na Przytulisko dla kalek św. Stanisława Kostki przy ul. Dzielnej. Nadto ś. p. ks. Siewruk zapisał Tow. opieki nad zabytkami przeszłości popiersie Jana Sobieskiego, medalion Stanisława Augusta i 2 portrety historyczne, oraz ga-

leryi obrazów w Muzeum miejskiem warszawskiem 2 krajobrazy Huberta Roberta Madonnę z figurami i portret papieża Piusa VI. Szereg wreszcie obrazów ze swych zbiorów zmarły prz znaczył na ozdobę zakrystyi w kościele św. Augustyna.

— **„Schulverein“ w cyfrach.** Według ogłoszonego drukiem sprawozdania, dochody „Schulvereinu“ w Austryi w r. 1916 wynosiły ogółem 1,200.228 kor., t. j. o 24.542 koron były większe, aniżeli w r. 1915. Roczne wkładki, które wynosiły w r. 1915 ogółem 348 810 kor., zmniejszyły się w r. 1916 na 277.065 kor. Żołnierze na frontach złożyli na cele „Schulvereinu“ przeszło 120.000 kor. Wpisy wynosiły 129.893 kor. Wydatki większe były od dochodów o 172.000 koron.

— **Ludność Kalisza.** Spis ludności miasta Kalisza, dokonany w dniu 15 sierpnia 1917 r., dał następujące rezultaty: Domów zamieszkanych było 908. Mieszkańców liczył Kalisz 34.476. Osób poniżej lat 14 było 12.031, w tem 6002 chłopców i 6029 dziewcząt. Osób starszych nad lat 14 było 22 406 w tem 9187 mężczyzn i 13 218 kobiet. Katolików było 19.167, w tem mężczyzn 8136, kobiet 11.031. Ewangelików było 1240, w tem 565 mężczyzn i 675 kobiet. Prawosławnych było 207 osób, w tem 84 mężczyzn i 123 kobiety. Ludności żydowskiej było 13.828, w tem 6388 mężczyzn i 7440 kobiet. Maryawitów nie było wcale. Innych wyznań było 34 osoby.

Notatki literacko-artystyczne.

Odbudowy kraju miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, wychodzącego w Krakowie pod redakcyą dr. Leona Władysława Biegeleisena ukazał się zeszyt IV za wrzesień b. r. i zawiera następujące prace: radca Dworu profesor Edwin Hans wald omawia tendencye rozwojowe w przemyśle, prof. dr. Adam Krzyżanowski zajmuje się zagadnieniem czy wojna jest urzeczywistnieniem socyalizmu, Prezydent Zoll podaje projekt rozporządzenia tyczącego się przesiedlenia osad w obrębie twierdzy krakowskiej, dr. Leon Władysław Biegeleisen daje dalszy ciąg swoich „Uwag o odbudowie“, omawiając zagadnienie stanu średniego, Tadeusz Popkowski pisze o niewyzyskanych skarbach w gospodarstwie wiejskiem, architekt Leon Ascher rozważa ważny dla odbudowy wsi projekt strzechy słomianej ogniotrwałej, podając rysunki w tekście.

Zeszyt IV zawiera w dolszym ciągu artykuły: Antoniego Chrząszczewskiego na temat odbudo vy ludzi, prof. dr. Jana Rakowicza, sprawozdanie ze zjazdu techników polskich w Warszawie. Przegląd gospodarczy poświęcony jest w zeszycie IV głównie odbudowie Królestwa Polskiego, w szczególności doskonale zorganizowanej kwestyi regestracyi strat wojennych. Architekt Zygmunt Wójcicki omawia działalność wydziału budowlanego Rady głównej opiekuńczej, Kazimierz Mayzner pisze o regestracyi strat kolejowych i pocztowych w Królestwie, Leon Paczewski zajmuje się organizacyą regestracyi strat własności ziemskiej i przemysłu w Królestwie. Przegląd gospodarczy obejmuje nadto sprawozdanie z działalności Departamentu gospodarstwa społecznego T. R. Stanu oraz komisyi odbudowy T. R. St., artykuł o odbudowie Prus Wschodnich, dział sprawozdawczy, przegląd prasy, Kronika.

Redakcya i Administracya mieści się w Instytucie ekonomicznym Kraków Krowoderska l. 26, dokąd należy bezpośrednio przesyłać prenumeratę wynoszącą 24 koron rocznie a 12 koron półrocznie.

Repertuar Teatru Miejskiego

We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarno. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ Ireny Bohuss, Tad. Łowczyńskiego i Ad. Okońskiego. — We Czwartek o godzinie 7 wieczorem „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audrana. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach Wiktora Sardou. — W sobotę o godzinie 3 po południu „Małka Szwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ewy Bandrowskiej, Franciszka Bedlewicza, Ad. Okońskiego, Stanisława Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Pierwsza sztuka Fanny“, komedya w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shawa. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Halka“, opera w 5 aktach Moniuszki. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Ad. Okońskiego i Stan. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Wielka Katarzyna“, sztuka w 4 aktach Bernarda Shawa. Rozpocznie „Satyr i bachantka“, balet z Faliszewskimi w tytułowych rolach.

LEGIONY W SZTUCE.

(Otwarcie wystawy).

Niezwykłe święto sztuki polskiej plastycznej obchodziliśmy wczoraj, — tej sztuki, która nabrała niejako nowych soków żywiowych, nowej inspiracyi twórczej w dziejach orężnych Legionów i przedstawiła się oczom naszym w całem swem nowem pięknie, z potęgą, siłą i uczuciem, na jakie stać malarza polskiego, będącego również w służbie Ojczyzny.

W odświętnie ubranych i przystrojonych zielenią salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych odbyło się w południe otwarcie Wystawy Legionowej. Stałych gości Towarzystwa musiał uderzyć niecodzienny jakiś nastrój, jaki panował, ruch i liczne postacie żołnierzy polskich snujące się po schodach, poczekalni i salach. W westybulu, w dwu rzędach ustawieni, czekali żołnierze przybycia swych oficerów — młode, krzepkie, wyprostowane jakby figury, o jaśniejących twarzach i oczach, wywierały duże wrażenie na licznych mieszkańców naszego miasta spieszących na otwarcie Wystawy. Sale Towarzystwa wnet wypełniły się doszczętnie tak, że trudno było wszystkich zauważyć. Przybyli między innymi: komendant miasta generał Nowotny z kapitanem Lorangiem, JE Leon hr. Piniński, komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski z zastępcą swym radcą Dworu Fiedlerem, dyrektor policyi radca Dworu Reinlender, ks. kanonik Badeni, liczni profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, reprezentanci literatury, sztuki, prasy, Towarzystw, wiele pań i młodzieży.

Po chwili zjawili się w głównej sali Legioniści w paradnych mundurach, na których gęsto jaśniały wysokie nieraz odznaczenia, dowody ich bohaterstwa; a więc: podpułkownik Żymirski, majorzy Zając i Mężyński, kapitanowie Szczepan, Dziekanowski, Smorawiński, Pomazański, porucznicy Ocetkiewicz, Bold, Grabowski, Lewartowski, dr. Stroński, podporucznik Felsztyński i kilku chorążych.

Na podyum przybrane w barwy narodowe wyszedł prezes Wystawy poseł Aleksander Dąmbski.

Mowca podniósł przedewszystkiem szlachetny cel wystawy, przysporzenie funduszu Opiece Legionowej dla wdów i sierót po poległych bohaterach, podziękował artystom za przysłanie pięknych dzieł, świadczących wymownie o tem, że Polak tak jak dawniej chce i umie oddać krew za Ojczyznę, wreszcie wyraził podziękę tym wszystkim, którzy przyczynili się do otwarcia tej wystawy we Lwowie.

Rozpoczęło się zwiedzanie tej pięknej i wysokiej wartości artystycznej ekspozycyi. Składają się na nią dzieła następujących artystów: Czaplickiego R., Czechowskiego L., Fałata J., Gottlieba L., Grabowskiego Z., Gumowskiego J., Gutowskiego W., Hoffmana W., Hryńkowskiego J., Janowskiego S., Jarockiego W., Jastrzębowskiego W., Juszczyka J., Kamińskiego Z., Konieczngo W., Kosaka W., Kozłowskiego S., Kramsztyka R., Laszczki K., Lentza S., Malczewskiego J., Maszkowskiego K, Mehoffera J., Młodzianowskiego K., Pinkasa I., Popławskiego S., Raszki J., Rejchana S., Rembowskiego J., Rozwadowskiego Z., Roguskiego W., Rydza Smigłego E., Rzeckiego S., Seweryna T., Skotnickiego J., Stebnowskiego J., Szperbera J., Szczyglińskiego H., Trzcińskiego-Kamińskiej Z., Uziembły H., Waleckiego W., Wąsowicza K., Wodzinowskiego W. i Wyczółkowskiego L.

Razem jest dzieł 431, które zajęły wszystkie sale Tawarzystwa. Wystawa jest więc ilościowo duża, a jakościowo przewyższa wszystko, cośmy w ostatnich latach widzieli we Lwowie. Prócz wielkiej liczby portretów oficerów i żołnierzy, jest na niej kilka kapitalnych dzieł kompozycyjnych, wiele szkiców z pola bitew, kilka obrazów treści alegorycznej i fragmenty życia bezpośrednio na froncie. W celu ułatwienia w zoryentowaniu się w tej masie dzieł, omawiać je będziemy salami, zaczynając od sali głównej, gdzie mieszczą się przeważnie największe płótna.

O godzinie 2 po południu odbył się w hotelu Krakowskim skromny obiad na cześć przybyłych na otwarcie Wystawy oficerów legionowych. Na pierwszem miejscu zasiadł komisarz rządowy miasta Lwowa dr. Rutowski, po bokach zaś podpułkownik Żymirski i major Zając, potem oficerowie i liczni goście, między nimi wiele pań.

Pierwszy toast wzniósł Prezydent Rutowski, który nawiązując do otwarcia wystawy obrazującej sławne boje polskiego żołnierza i świadczącej czem były i są Legiony, podniósł, że to, o czem marzyły pokolenia całe, dziś stało się samo, jako konieczność dziejowa, t. j. powstaje Polska. Z tej okropnej wojny wyjść ona musi silna, potężna i niezawisła i ta walka o jej niepodległość jest już ostatnia na pewno. Dziś każdy w to wierzy, że nasz krwawy trud nie jest nadaremny, że poczyna się dla nas nowa epoka, w której Polska grać będzie dominującą rolę. Byłoby zbrodnią, gdyby społeczeństwo nie odczuwało tego. Zebranie niniejsze jest objawem, że w społeczeństwie żyje właśnie ta myśl, choć różne są oryentacye, a wyrazem tej myśli to nasza miłość i cześć dla Legionistów, oraz wdzięczność za ich chlubne czyny na polach walk. Niech żyją Legiony!

Na przemowę tę odpowiedział podpułkownik Żymirski toastem na cześć zawsze polskiego Lwowa i jej czcigodnego gospodarza dr. Rutowskiego. Podpułkownik wspomniał o tem, że ze Lwowa wyszło tyle Legionistów, że ten Lwów zawsze otaczał ich opieką, za to też żołnierz polski kocha to miasto. Naszem hasłem — mówił mowca — było i jest wytrwać niezłomnie pod tym sztandarem, pod którym walczyliśmy dla dobra Polski i nie opuścimy go, mimo wszelkie burze i przeciwności aż wejdziemy do wolnej, niepodległej Polski. Podniósłszy raz jeszcze patryotyzm miasta naszego podpułkownik Żymirski wzniósł toast: „miasto Lwów i jego czcigodny prezydent dr. Rutowskich niech żyją!“

Mowy dr. Rutowskiego i podpułkownika Żymirskiego przerywano kilkakrotnie hucznymi oklaskami.

Następnie prof. Uniwersytetu dr. Jan Bołoz-Antoniewicz w dłuższem przemówieniu wykazał, iż kwieciem społeczeństwa były i są Legiony, że to krwawe kwiecie wydało już dziś owoce, wzniósł toast na cześć pułkownika Zielińskiego, twórcy wystawy prof. Mycielskiego i sztuki polskiej, która odrodziła się i znalazła nowe natchnienie w Legionach.

Piękny toast „Kochajmy się“ w Polsce i dla Polski i w zgodzie i w harmonii pracujmy w imię Ojczyzny, wzniósł prezes lwowskiej Delegacyi N. K. N. redaktor Laskownicki.

Postanowiono wysłać telegram do pułkownika Zielińskiego, następnie po przepędzeniu kilku chwil jeszcze na rozmowie przy stołach, zebrani powoli rozchodzili się do domów.

Wieczorem o godzinie 7 odbyło się u państwa Rutowskich przyjęcie delegacyi oficerów, na które przybyło prezydyum miasta, przedstawiciele Rady przybocznej i Delegacya N. K. N.

A S.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj. Państwo na Zamku Kranichberg.

Wiedeń, 24 września. Najj. Pan i Najj. Pani wczoraj po południu, przy sposobności przejażdżki, odwiedzili ks. Arcybiskupa wiedeńskiego kardynała ks. Piffla na Zamku Kranichberg, koło Gloggnitz.

Posłuchania.

Wiedeń, 24 września. Najj. Pan przyjął wczoraj na osobnych posłuchaniach P. Ministra wojny Stöger-Steinera, P. Ministra oświaty dr. Ćwiklińskiego, P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i niemieckiego pełnomocnika wojskowego przy c. i k. naczelnej komendzie armii, pruskiego gen. majora v. Cramona.

Odznaczenia.

Wiedeń, 24 września. Najj. Pan nadał inż. kierownikowi budownictwa w Lisku, Stanisławowi Dobrzańskiemu, pełniącemu służbę w pospolitem ruszeniu, w uznaniu nadzwyczajnej służby i walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, złoty krzyż z Koroną na wstędze medalu waleczności z mieczami.

Najj. Pan nadał starszemu radcy skarbowemu w Żółkwi, dr. Sewerynowi Zwolskiemu tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Najj. Pan nadał radcy górniczemu w stanie spoczynku, Faustynowi Krasuckiemu tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Rada Ministrów.

Wiedeń, 24 września. W sobotę po południu odbyła się pod przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera Rada Ministrów.

Z niemieckiego stronnictwa narodowo-liberalnego.

Berlin, 24 września. Stronnictwo-narodowo liberalne wybrało, w miejsce zmarłego p. Bassermanna, tajnego radcę Friedberga pierwszym przewodniczącym, a p. Stresemanna pierwszym zastępcą przewodniczącego. Centralny zarząd stronnictwa po dyskusyi, w której zaznaczyła się zupełna jednomyślność w sprawie celów wojennych, przyjął rezolucyę, w której odpiera pretensyonalne wtrącenie się Wilsona do wewnętrznych spraw Niemiec i stanowczo zastrzega się przeciw wszelkiemu wytaczaniu t. zw. sprawy alzacko-lotaryńskiej, czy to podczas wojny, czy też w rokowaniach pokojowych.

Z frontu nad Dźwiną.

Berlin, 24 września. *Attachés* wojskowi państw neutralnych udali się na widownię wojny nad Dźwiną.

Enver-basza w Sofii.

Sofia, 24 września. Turecki wicegeneralissimus Enver-basza dziś w drodze do Berlina przejechał przez Sofię. Na dworcu powitali go bułgarski generalissimus Żekow, minister wojny Najdienow i poseł turecki. Także Król bułgarski przybył i odbył długą naradę z Enverem.

Afera hr. Luxburga.

Buenos Aires, 24 września. (*Reuter*). (Urzędowo). Nota Niemiec budzi tutaj zadowolenie.

Uwaga *Biura Wolffa:* Chodzi o oświadczenie rządu niemieckiego wobec posła argentyńskiego.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie . . ,	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	1 K 50 h
miesięczni .	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i,

L. 18.068/pr. 1917. (4436)

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Miejsce urodzenia (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Obecne miejsce pobytu (adres) (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Zawód (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Imię i nazwisko (zaginionej osoby)	Wiek (zaginionej osoby)	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie (zaginionej osoby)	Zawód (zaginionej osoby)	Miejsce urodzenia (zaginionej osoby)	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką (zaginionej osoby)	Imię i nazwisko (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Wiek (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Domniemany kierunek ucieczki	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Inne daty
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	**Leon Hirsch**		Ney-Paulsdorf 85		**Bernard Hirsch z rodziną**	35	brat			Trembowla						
dtto	**Eudokia Orleańska**		Ober Cerekwe p. Kamenitz a/d Linde		**Józef Orleański**	22				Tiutków p. Trembowla						
dtto	dtto		dtto		**Jan Orleański**	41				dtto						
dtto	dtto		dtto		**Franciszek Orleański**	19				dtto						
dtto	**Salomon Unger**		Prisoner of War 3413 B. bar. Aniela Camp. Donglas Isle of Man		**Chana Unger**		matka			Budzanów p. Trembowla						
dtto	dtto		dtto		**Leib Unger**		ojciec	nauczyciel		dtto						
dtto	**Franciszek Zabirka**		Ołomuniec c. k. szpital rezerwowy „Salesianum“		**Salwina Zabirka**	8	córka			Krowinka p. Trembowla						
dtto	dtto		dtto		**Albin Zabirka**	40	brat			dtto						
dtto	dtto		dtto		**Lorenz Zabirka**	76	ojciec			dtto						
dtto	dtto		dtto		**Stanisław Zabirka**	3	syn			dtto						
dtto	dtto		dtto		**Waleryan Zabirka**	10	dtto			dtto						
dtto	dtto		dtto		**Marcela Zabirka**	35	żona			dtto						
dtto	**Teodor Zradowski**		K. u. Inf. Mun. Kol. 2/9 Feldpost 34		**Melania Zradowska 4 dzieci**		dtto			Chmielówka p, Trembowla						
dtto	dtto		dtto		**J. Zradowski**					dtto						
dtto	**Piotr Wojtowicz**		75 Clarkson Str. New. Jork		**Marya Wojtowicz**					Podhajczyki p. Trembowla						
dtto	**Sawko Andruszczak**		Chersońska Gub. Ananiewskoho Ujezda Swiatotroickoj wołosty Bojarka	jeniec wojenny	**Zenobia Andruszczak**		żona			Dupliska p. Zaleszczyki						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny. w Wiedniu	Sawko Andruszczak		Chersońska Gub. Anasinowskoho ujezda Swiatotroickoj wołosty Bojarka	jeniec wojenny	Iwan Andruszczak		ojciec			Bedrykowce p. Zaleszczyki						
dtto	Hawryło Andrusiak		dtto seło Dawidobrod	dtto	Anna Andrusiak		ż na			Horodenka p. Zaleszczyki						
dtto	Piotr Baczyński		K. k. Kreiskommando Unt. Abt. Sandomierz		Baczyńska 6 dzieci		dtto			Zaleszczyki						
dtto	Matylda Boryńska		Fischern Rosenbühl b. Karlsbad Nr. 396		Antonina Wiśniewska					Torskie p. Zaleszczyki						
dtto	dtto		dtto		Helena Romanowska					dtto						
dtto	Jan Chigo		Freeland Penna Ameryka		Justyna, Jan i Marya Aptulska	27 6 4				Uścieczko p. Zaleszczyki						
dtto	M. Piwoszczuk		Nykołajewsk Samarska Gub.	jeniec wojenny	Teodor Piwoszczuk		ojciec			Popowce p. Zaleszczyki						
dtto	Mikołaj Reszitka		Olewsk Wołyńska Gub. Dworzec kolejowy	dtto	Iwan Reszitka		dtto			Uścieczko p. Zaleszczyki						
dtto	Henryk I. Schnitzer		141 Waschington St. New. Jork		Katarzyna Walków					Buzakówka p. Zaleszczyki						
dtto	Dmytro Wykrykur		St. Miszkietowo O. W. D. Rudnik Olszowski Schacht Nr. 20	jeniec wojenny	Olena Wykrykur					Nagorzany p. Zaleszczyki						
dtto	Ignacy Zahałkiewicz		Feldpost 408 k. k. Gebirgsbäckerei 105		Mikołaj i Marya Badluk					Chmielowa p. Zaleszczyki						
dtto	H. C. Zaro		Wiedeń I. Wipplingerstr. 8		Marya Trzaska					Zaleszczyki						
dtto	Hryhory Zubyk		Graczkowska Charkowska Gub. Wołczanskoho ujezda Olchowatskoi Wołosty	jeniec wojenny	Katarzyna Zubyk		żona			Lesieczniki p. Zaleszczyki						
Prezydyum c. k. Namiestn. w Białej do l. 14881/pr.	Piotr Milieneszyn za pośrednictwem Austr. Biura wywiad. dla jeńców wojennych Wiedeń I. Fischhof 3		Depot de Kerovion (Francya)		Jewdocha Milieneszyn					Pałahicze p. Tłumacz						
dtto l. 14913/pr.	Paulina Baby		Greven in Westfalen (Niemcy)	zarobnica	Mikołaj i Helena Baby		rodzice			Skałat						
dtto l. 15392/pr.	Elżbieta Kardosz	Zagwoźdź	Twierdza koło Frysztaku p. Strzyżów u Piotra Cyrana		Anastazya Kardosz		córka			Zagwoźdź p.Stanisławów						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Prezydyum c. k. Namiestn. l. 16243/pr.	Jan Swiczar		Kamińsk (Król. Polskie) wymiana inwalidów dom. rekonw. pokój 2		Marya, Genowefa i Katarzyna Swiczar	36 16 71	żona córka matka			Toustoług p. Tarnopol						
dtto	Włodzimierz Drohomirecki		Ołomuniec szpital rezerw. Nr. 2 bar. 3		Michał i Tyrenka Drohomireccy		ojciec matka			Szmańkowce p. Czortków						
dtto	Daniło Kuchni		Oddział roboczy jeńców woj. Nr. 472 Poczta polowa Nr. 165		Anna, Paraska i Marya Kuchni	40 16 14	żona dzieci			Kałusz						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. III. 3308/13 (52). Na wniosek Banku krajowego jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 października 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 73 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa I. dz. miasta Lwowa, whl. 754. Oznaczenie realności: realność przy ulica Piotra Chmielowskiego l. orj. 8 składająca się z parc. bud. o pow. 302 m. kwadr. kamienicy jedno piątrowej i dwóch murowanych drewutni. Wartość szacunkowa 77.116 kor. 60 hal., najniższa oferta 38.558 koron 30 hal. Do realności whl. 754 ks. gr. dla I. dz. m. Lwowa należą następujące przynależności: drzwi, okna, story, muszle wodociągowe, świeczniki elektryczne, klucze, dzwonek i t. p. opisane w protokole oszacowania oszacowane na 1156 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.

Lwów, 4 sierpnia 1917. (4638 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 4145/17 (2). Ilko Darowaneć z Krogulca, powiat Husiatyn, lat 44, religii gr. kat., jest według dochodzeń Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Eugeniusza Gołogórskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 26 sierpnia 1917. (4634)

Ns. 4146/17 (2). Jan Dworski z Horyhlad, powiat Tłumacz, lat 20, religii rzym. kat., jest według dochodzeń Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Ludwika Grudera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 26 sierpnia 1917. (4633)

Ns. 4150/17 (2). Fedko Wyszyński, pospolitak 19 pułku obrony krajowej, syn Iwana, urodzony i zamieszkały w Turynce, lat 40 liczący, podejrzany jest o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Jakóba Goldberga.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 29 sierpnia 1917. (4632)

Ns. 4157/17 (2). Wasyl Barczuk, infanterzysta 9/23 batalionu obrony krajowej, syn Fedora z Gruszki, powiat Tłumacz, ur dzony w r. 1881, podejrzany jest dostatecznie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Eugeniusza Gwozdeckiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 3 września 1917. (4629)

Ns. 4147/17 (2). Józef Sarzyński z Błyszczywód, powiat Żółkiew, lat 26, religii rz. kat., jest według dochodzeń Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Salamona Grossa.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów dnia 26 sierpnia 1917. (4631)

Ns. 4155/17 (2). Jerzy Pawliszyn, rezerwista 40 pułku piechoty z Podsosnowa, powiat Bóbrka, lat 39 liczący, stanu wolnego, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego dostatecznie o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Izraela Dawida Goldberga.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 3 września 1917. (4657)

Ns. 4122/17 (2). Michał Puzyr, urodzony i zamieszkały w Hołoskowicach, lat 41, religii gr. kat., jest według dochodzeń Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię zdrady z § 341 a) i przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Józefa Blausteina.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1917. (4652)

Amortyzacye.

T. IV. 13 17 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Władysława Kierpca. Władysław Kierpiec, syn Marcina i Anny, — urodzony w Wieprzu w dniu 14 marca 1887 roku, — podług zeznań Tomasza Gabryla padł ugodzony kulami w głowę i piersi w dniu 24 sierpnia 1914 r. pod Księżomierzem i tenże Gabryl stwierdził tożsamość osoby przez oglądnięcie jego legitymacyi. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Władysław Kierpiec poniósł śmierć, — przeto na prośbę jego żony Bronisławy Kierpiec wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. — Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora p. adwokata dr. Kornguta w Wadowicach, aż do dnia 10 grudnia 1917 roku o zaginionym. Równocześnie ustanawia się p. adwokata dr. Krókowskiego w myśl § 9 ustawy z dnia 16 lutego 1883 roku Nr. 20 Dz. p. p. obrońcą związku małżeńskiego zawartego między Władysławem Kierpcem i Bronisławą z Węglarzów. Po upływie powyższego czasokresu i przeprowadzeniu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 23 sierpnia 1917. (4597 2—3)

T. VI. 142/17 (1). Na wniosek Ferdynanda Preisenhammera w Suchej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 11 marca 1905 l. 47.108 opiewająca na 1000 kor. płatne dnia 1 marca 1923 do rąk córki ubezpieczonego Ferdynanda Preisenhammera, Jadwigi Julii a w razie jej wcześniejszej śmierci okazicielowi policy.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI.

Kraków, dnia 6 sierpnia 1917. (4666)

T. VI. 139/17 (1). Na wniosek ks. Sabina Kmicikiewicza w Lubieniach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 21 sierpnia 1900 wystawione na imię ubezpieczonego ks. Sabina Kmicikiewicza: 1. Nr. 26.772 opiewająca na 4000 kor. płatne okazicielowi policy dnia 21 sierpnia 1916. 2. Nr. 26.776 opiewająca na 2000 kor. płatne okazicielowi policy dnia 21 sierpnia 1918.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI.

Kraków, dnia 25 lipca 1917. (4665)

Doniesienia prywatne.

Wezwanie!

Kraków, dnia 19 września 1917.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie wzywa niniejszem dr. Celestyna Podlewskiego urzędnika Towarzystwa, przydzielonego do biur Sekcyi w Tarnopolu, którego miejsce pobytu nie jest wiadomem, ażeby niezwłocznie powrócił do urzędowania, względnie usprawiedliwił należycie swą nieobecność, a to pod rygorem przewidzianego w § 25 Norm służbowych usunięcia z posady. (4659 1—3)

Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkim interesowanym, że od **1 października b. r.** opłacać będzie **Towarzystwo kredytowe „Nadzieja“ w Krynicy** od wszystkich wkładek oszczędności procent wedle stopy **4%**. Podatek rentowy opłaca Towarzystwo z własnych funduszów.

(4658 1—3) **Dyrekcya.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.